

Cieszyn z perspektywy austriackiej cieszynianki

Data publikacji: 23.02.2019 10:55

Książka „Die sieben Kinder des Pastors Kattenschlag” (Siedmioro dzieci pastora Kattenschlaga) jest jedną z pierwszych powieści, której akcja rozgrywa się w Cieszynie. Choć wydana w 1931 r. to do tej pory nie doczekała się polskiego przekładu. O jej autorce, Edith Schmettan-Demel (1890-1964), córce burmistrza Leonharda Demla oraz o tym, jak pisarka postrzegała Cieszyn i Śląsk Cieszyński przełomu XIX i XX wieku traktował wykład dr hab. Grażyny Kubicy-Heller, który zgromadził 18 stycznia w świetlicy Krytyki Politycznej spore grono zainteresowanych.

Cieszyn w książce Schmettan-Demel przedstawiony jest jako miasto niemieckie w odróżnieniu od polskiej wsi, na co zwróciła uwagę pochodząca z Ustronia antropolog kultury. Lecz między tymi ośrodkami miała panować pełna symbioza. Niemieccy mieszczaństwo troszczyli się o edukację dla wszystkich, a polscy rolnicy o wyżywienie obu społeczności.

Co do religii, to wg Schmettan-Demel nikomu nie przeszkadzało, że kazania w Kościele Jezusowym były wygłaszane po niemiecku. Owszem, modlono się w różnych językach, ale „Bóg rozumie każdy język”. Zmiany nastąpiły po przyjeździe polskiego wikarego z „rosyjskiej Polski”, którego działalność doprowadziła do konfliktu, gdyż przyniosła Cieszyniakom świadomość narodową. Ci zaczęli się naraz domagać polskich kazań i pomstować, że ich dzieci muszą chodzić do niemieckich szkół.

Poza tym spojrzeniem z perspektywy dominującej społeczności w mieście, a przede wszystkim przekonanej o swej misji kulturotwórczej, książka Schmettan-Demel jest ciekawa zdaniem Kubicy-Heller jeszcze pod innym względem. Otóż bohaterowie powieści mają swoje pierwowzory w postaciach rzeczywistych, czy to będzie rodzina autorki, czy znane wówczas w Cieszynie osoby. Co ciekawe, na co zwróciła uwagę prelegentka, że słowiańskie nazwiska przodków pisarki – Kłapsia i Żlik w powieści otrzymały brzmienie niemieckie – to tytułowy Kattenschlag i Tiek. Natomiast ów polski wikary pozostaje anonimowy, choć za tą postacią krył się pochodzący z Warszawy pastor Leopold Otto. Mianowicie autorka nie chciała tłumaczyć czytelnikom, dlaczego na Śląsku Cieszyńskim zadeklarowani Niemcy nosili nazwiska słowiańskie, a Polak niemieckie. - **Widocznie uznała, że to byłoby dla czytelników zbyt zagmatwane** - stwierdziła Kubica.

Ponadto z kart „Siedmiorga dzieci” widać wyraźnie, że ich autorka jest emancypantką, krytykuje tradycyjną rolę kobiety, która jej antenatom uniemożliwiła intelektualny rozwój i możliwość samodzielnego decydowania o sobie. Chociaż, co ciekawe, sama w swym życiu podążyła tą wytartą rodzinną koleiną. Zakończyła bowiem przedwcześnie, po czterech semestrach, studia, decydując się na małżeństwo. A Schmettan-Demel była pierwszą kobietą ze Śląska Cieszyńskiego, która podjęła studia na uniwersytecie w Wiedniu.

Omawianą na spotkaniu w Krytyce książkę napisała dla trójki swoich dzieci – chciała w ten sposób przybliżyć im historię rodziny oraz swej starej małej ojczyzny. Pierwsze wydanie ukazało się w 1931 roku a drugie i dotychczas ostatnie w 1959. Napisała jeszcze dwie powieści: „Das Schweiger Haus” (Dom Schweigera) i „Grete Tumser glückliches Jahr” (Szczęśliwy rok Greta Tumser). Ponadto publikowała w niemieckojęzycznych tytułach cieszynskich, w „Silesii” i „Grenzbote”.

- **Mam zamiar wydać tłumaczenie jej powieści i wszystkich jej tekstów o Cieszynie w jednym tomie** - powiedziała Kubica-Heller i wyraziła nadzieję, że dzięki instytucjom austriackim, które mogłyby sfinansować to wydawnictwo uda się za jakiś czas obecnym cieszyniakom zapoznać ze swym miastem opisanym z perspektywy córki burmistrza Demla. A będzie to taki Cieszyn, jakiego my nie znamy, jakiego się nie spodziewamy i o jakim od ponad siedemdziesięciu lat się milczy.

(Ÿ)